

opusdei.org

Tydzień modlitw o jedność chrześcijan

Publikujemy teksty, na każdy
dzień Tygodnia modlitw o
jedność chrześcijan.

18-01-2025

18 stycznia 19 stycznia 20 stycznia
21 stycznia 22 stycznia 23 stycznia
24 stycznia 25 stycznia

Trwajcie w mojej miłości, a
przyniesiecie obfity owoc (por. J
15,5-9) Materiały na TYDZIEŃ
MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN
18-25 stycznia i cały rok 2021

18 stycznia

Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint*
(nr 5-7,9,21,26-27), 25.05.1995

Zaangażowanie ekumeniczne
Kościoła katolickiego

Zamysł Boży a komunია

5. Wraz z wszystkimi uczniami Chrystusa Kościół katolicki opiera na zamysle Bożym swoje ekumeniczne zaangażowanie zmierzające do zgromadzenia wszystkich w jedność. Kościół nie jest rzeczywistością zamkniętą w sobie, ale ciągle otwartą na rozwój misyjny i ekumeniczny, ponieważ jest posłany do świata, aby głosić misterium komunii, które go konstituuje, świadczyć o nim, aktualizować je i szerzyć: by gromadzić wszystkich i wszystko w Chrystusie; by być dla wszystkich „nierozłącznym sakramentem jedność”^[1].

Już w Starym Testamencie prorok Ezechiel, nawiązując do ówczesnej sytuacji Ludu Bożego, posłużył się prostym symbolem dwóch kawałków drewna, najpierw rozdzielonych, później ponownie połączonych, aby wyrazić Bożą wolę „zebrania ze wszystkich stron” członków swego rozproszonego ludu: „Ja będę ich Bogiem, oni zaś będą moim ludem. Ludy zaś pogańskie poznają, że Ja jestem Pan” (por. 37, 16-28). Z kolei Ewangelia Janowa, odwołując się do współczesnej sobie sytuacji Ludu Bożego, dostrzega w śmierci Jezusa rację jedności synów Bożych: „miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (11, 51-52). Istotnie, jak wyjaśnia List do Efezjan, On „zburzył rozdzielający je mur (...), przez Krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości”, a to, co było podzielone, „uczynił jednością” (2, 14. 16).

6. Bóg pragnie jedności całego rozproszonego rodzaju ludzkiego. Dlatego zesłał swego Syna, aby umierając za nas i zmartwychwstając, obdarzył nas swoim Duchem miłości. W przeddzień ofiary krzyżowej sam Jezus modli się do Ojca za swoich uczniów i za wszystkich wierzących w Niego, aby byli jedno, jedną żywą wspólnotą. Wynika stąd nie tylko obowiązek dążenia do jedności, ale także odpowiedzialność wobec Boga i wobec Jego zamysłu, spoczywająca na tych, którzy przez Chrzest stają się Ciałem Chrystusa — Ciałem, w którym winny się w pełni urzeczywistniać pojednanie i komunია. Czyż jest możliwe, byśmy pozostawali podzieleni, jeżeli przez Chrzest zostaliśmy „zanurzeni” w śmierci Chrystusa, to znaczy w tym właśnie akcie, przez który Bóg za sprawą Syna obalił mury podziałów? Podział „jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorszeniem dla

świata, i przy tym szkodzi
najświętszej sprawie
przepowiadania Ewangelii
wszelkiemu stworzeniu”^[2].

Droga ekumenizmu drogą Kościoła

7. „Pan świata, który mądrze i
cierpliwie dotrzymuje tego, co nam
grzesznikom łaskawie obiecał,
ostatnimi czasy wlewa skrucę w
rozdzielonych chrześcijan, obficie
napęlnia ich tęsknotą za
zjednoczeniem. Łaska ta porusza
bardzo wielu ludzi na całym świecie,
a także pod tchnieniem łaski Ducha
Świętego wśród naszych braci
odłączonych powstał i z dnia na
dzień zatacza coraz szersze kręgi
ruch zmierzający do przywrócenia
jedności wszystkich chrześcijan. W
tym ruchu ku jedności, który zwie się
ruchem ekumenicznym, uczestniczą
ci, którzy wzywają Boga w Trójcy
Jedynego, a Jezusa wyznają Panem i
Zbawcą; i to nie tylko każdy z

osobna, lecz także wspólnie w społecznościach, w których Ewangelię usłyszeli i o których każdy mówi, że to jego własny i Boży Kościół. Prawie wszyscy jednak, chociaż w różny sposób, tęsknią za jednym i widzialnym Kościołem Bożym, który by był naprawdę powszechny i miał posłannictwo do całego świata, aby ten świat zwrócił się do Ewangelii i w ten sposób zyskał zbawienie na chwałę Bożą”^[3].

9. Sam Jezus w godzinie swej męki modlił się, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Ta jedność, którą Pan dał swemu Kościołowi i którą pragnie ogarnąć wszystkich, nie jest czymś mało istotnym, ale stanowi centralny element Jego dzieła. Nie jest też drugorzędnym przymiotem wspólnoty Jego uczniów, lecz należy do jej najgłębszej istoty. Bóg pragnie Kościoła, ponieważ pragnie jedności, i właśnie w jedności wyraża się cała głębia Jego agape.

Istotnie, ta jedność dana przez Ducha Świętego nie polega jedynie na tym, że ludzie gromadzą się w społeczność, która jest zwykłą sumą osób. Tę jedność tworzą więzy wyznania wiary, sakramentów i komunii hierarchicznej^[4]. Wierni stanowią jedno, ponieważ w Duchu trwają w komunii Syna, w Nim zaś — w Jego komunii z Ojcem: „mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem” (1 J 1, 3). Tak więc, dla Kościoła katolickiego komunია chrześcijan nie jest niczym innym, jak objawieniem się w nich łaski, poprzez którą Bóg czyni ich uczestnikami własnej komunii, to znaczy swojego życia wiecznego. Słowa Chrystusa: „aby wszyscy stanowili jedno” są zatem modlitwą skierowaną do Ojca, aby Jego zamysł w pełni się urzeczywistnił, tak aby „wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu,

Stwórcy wszechrzeczy” (Ef 3, 9).

Wierzyć w Chrystusa znaczy pragnąć jedności; pragnąć jedności znaczy pragnąć Kościoła; pragnąć Kościoła znaczy pragnąć komunii łaski, która odpowiada zamysłowi Ojca, powziętemu przed wszystkimi wiekami. Taki właśnie jest sens modlitwy Chrystusa: „ut unum sint”.

21. „To nawrócenie serca i świętość życia łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan należy uznać za duszę całego ruchu ekumenicznego, a słusznie można je zwać ekumenizmem duchowym”^[5].

Szlak nawrócenia serc jest wyznaczany rytmem miłości, która zwraca się równocześnie do Boga i do braci: do wszystkich braci, również do tych, którzy nie są w pełnej komunii z nami. Miłość ożywia pragnienie jedności nawet w tych, którzy nigdy nie dostrzegali jej

potrzeby. Miłość tworzy komunie osób i Wspólnot. Jeśli się miłujemy, staramy się pogłębić naszą komunie i czynić ją coraz doskonalszą. Miłość zwraca się do Boga jako najdoskonalszego źródła komunii — która jest jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego — aby z tego Źródła czerpać moc tworzenia komunii pomiędzy ludźmi i Wspólnotami lub odtwarzania jej pomiędzy jeszcze rozdzielonymi chrześcijanami. Miłość jest najgłębszym, życiodajnym nurtem procesu zjednoczenia.

Miłość ta znajduje najpełniejszy wyraz we wspólnej modlitwie. Sobór nazywa modlitwę duszą całego ruchu ekumenicznego, gdy jednoczą się w niej bracia, między którymi nie ma doskonałej komunii. Jest ona „nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności”, jest „podkreśleniem więzów, które dotąd łączą katolików z braćmi odłączonymi”^[6]. Nawet gdy nie jest to

w znaczeniu formalnym modlitwa o jedność chrześcijan, ale w innych intencjach, na przykład o pokój, modlitwa staje się sama z siebie wyrazem i potwierdzeniem jedności. Poprzez wspólną modlitwę chrześcijan sam Chrystus zostaje zaproszony do wspólnoty modlących się: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

26. Modlitwa, modlitewna wspólnota, pozwala nam zawsze odnaleźć ewangeliczną prawdę tych słów: „jeden (...) jest Ojciec wasz” (Mt 23, 9), ten Ojciec, Abba, do którego sam Chrystus przemawia jako Jednorodzony i współistotny Syn. A zarazem: „jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście” (Mt 23, 8). Modlitwa „ekumeniczna” odsłania ten podstawowy wymiar braterstwa w Chrystusie, który umarł, ażeby rozproszone dzieci Boże zgromadzić

w jedno, abyśmy, stając się „synami w Synu” (por. Ef 1, 5), pełniej odzwierciedlali niezgłębioną rzeczywistość Bożego Ojcostwa, a jednocześnie prawdę człowieczeństwa każdego i wszystkich.

To wszystko wyraża modlitwa „ekumeniczna”, modlitwa braci i sióstr. Właśnie dlatego, że są oni rozłączeni, z tym większą nadzieją łączą się w Chrystusie, jemu zawierzając przyszłość swego zjednoczenia i komunii. Zdaje się, że i tutaj można by trafnie zastosować słowa Soboru: „Kiedy Pan Jezus modli się do Ojca, aby «wszyscy byli jedno (...) jako i My jedno jesteśmy» (J 17, 21-22), otwierając przed rozumem ludzkim niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości”^[7].

Ta wewnętrzna przemiana serca, nieodzowny warunek wszelkiego szczerego poszukiwania jedności, rodzi się z modlitwy i przez modlitwę dojrzewa: „z nowości ducha (...), z zaparcia się samego siebie i z nieskrępowanego wylania miłości rodzą się i dojrzewają pragnienia jedności. Musimy więc wypraszać u Ducha Świętego łaskę prawdziwego umartwienia, pokory i łagodności w posłudze, ducha braterskiej wspaniałomyślności w stosunku do drugich”^[8].

27. Modlitwa o jedność nie jest jednak zastrzeżona wyłącznie dla tych, którzy w swoim życiu stykają się z przejawami podziału między chrześcijanami. W tym wewnętrznym i osobistym dialogu, jaki każdy z nas powinien prowadzić z Panem na modlitwie, musi znaleźć wyraz także troska o jedność. Tylko bowiem w ten sposób stanie się ona w pełni częścią rzeczywistości

naszego życia oraz zadań, jakich
podjęliśmy się w Kościele. Aby
przypomnieć o tej potrzebie,
postanowiłem ukazać wiernym
Kościoła katolickiego wzór, który
wydaje mi się godny naśladowania:
mam na myśli Siostrę Marię Gabriellę
od Jedności, trapistkę, którą
ogłosiłem błogosławioną 25 stycznia
1983 r.^[9]. Siostra Maria Gabriela,
która zgodnie ze swym powołaniem
żyła z dala od świata, poświęciła
życie medytacji i modlitwie,
skupionej wokół rozdziału 17
Ewangelii św. Jana i ofiarowała je w
intencji jedności chrześcijan. Oto
fundament każdej modlitwy:
całkowita i bezwarunkowa ofiara z
własnego życia złożona Ojcu przez
Syna w Duchu Świętym. Przykład
siostry Marii Gabrieli poucza nas,
pozwala nam zrozumieć, że
modlitwa o jedność nie jest związana
z określonymi momentami,
sytuacjami czy miejscami. Modlitwa
Chrystusa do Ojca jest wzorem dla

wszystkich, zawsze i na każdym miejscu.

Przypisy

[1]. KONGR. NAUKI WIARY, List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია *Communio notio* (28 maja 1992), 4: AAS 85 (1993), 840.

[2]. SOBÓR WAT. II, Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 1.

[3]. Tamże.

[4]. Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 14.

[5]. SOBÓR WAT. II, Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 8

[6]. Tamże

[7]. SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24.

[8]. SOBÓR WAT. II, Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 7.

[9]. Maria Gabriela Sagheddu urodziła się w Dorgali (Sardynia) 17 marca 1914 roku. Mając lat 21 wstępuje do klasztoru Trapistek w Grottaferrata. Poznawszy - dzięki działalności apostolskiej Opata Paula Couturiera - potrzebę modlitwy i ofiar duchowych w intencji zjednoczenia chrześcijan, w r. 1936 podczas Tygodnia Modlitw o jedność postanowiła ofiarować swe życie dla tej sprawy. Po ciężkiej chorobie Siostra Maria Gabriela umiera 23 kwietnia 1939 r.

19 stycznia

Benedykt XVI, Homilia w bazylice św. Pawła za Murami, 25 I 2005

Drodzy Bracia i Siostry!

1. W tym dniu, w którym obchodzimy święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła, braterskim zgromadzeniem liturgicznym kończymy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Wymowny jest fakt, że wspomnienie nawrócenia Apostoła Narodów przypada w ostatnim dniu tego ważnego Tygodnia, podczas którego szczególnie gorąco prosimy Boga o cenny dar jedności wszystkich chrześcijan, włączając się w modlitwę Jezusa do Ojca za uczniów: «aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś» (J 17, 21). Dążenie każdej Wspólnoty chrześcijańskiej i każdego poszczególnego wiernego do jedności oraz siła do jej osiągnięcia są darem Ducha Świętego i idą w parze z coraz głębszą i radykalną wiernością

wobec Ewangelii (por. Encyklika *Ut unum sint*, 15). Jesteśmy świadomi, że u podstaw zaangażowania ekumenicznego jest nawrócenie serca, jak stwierdza to jasno Sobór Watykański II: «Rzeczywisty ekumenizm nie istnieje bez wewnętrznej przemiany. Wszak z nowości ducha, z zaparcia się samego siebie i z swobodnego wylania miłości pochodzą i dojrzewają pragnienia jedności» (Dekret *Unitatis redintegratio*, 7).

«Deus caritas est» (1 J 4, 8. 16) — «Bóg jest miłością». Na tej solidnej skale opiera się cała wiara Kościoła. W szczególności opiera się na niej cierpliwe dążenie do pełnej jedności wszystkich uczniów Chrystusa: gdy kontemplujemy tę prawdę, stanowiącą szczyt Objawienia Bożego, podziały, chociaż nadal są bolesne i poważne, wydają się możliwe do przezwyciężenia i nie

zniechęcają nas. Pan Jezus, który krwią swojej Męki zburzył «rozdzielający mur — wrogość» (por. Ef 2, 14), z pewnością tym, którzy proszą Go z wiarą, udzieli siły, by zaleczyć wszelkie rany podziału. Trzeba jednak zawsze zaczynać od tego: Deus caritas est. Zagadnieniu miłości poświęciłem moją pierwszą encyklikę, która właśnie dziś została opublikowana, a ta szczęśliwa zbieżność z zakończeniem Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan skłania nas, abyśmy spojrzeli na to nasze spotkanie, co więcej, na całą drogę ekumeniczną w świetle miłości Bożej, Miłości, którą jest Bóg. Skoro już w wymiarze ludzkim miłość jawi się jako niezwyciężona siła, cóż mamy powiedzieć my, którzyśmy «poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam» (1 J 4, 16)? Prawdziwa miłość nie znosi słusznych różnic, ale łączy je harmonijnie w wyższą jedność, która nie jest narzucona z zewnątrz, ale która od wewnątrz —

jeżeli tak można się wyrazić —
nadaje kształt całości. Jest to
tajemnica komunii, która podobnie
jak łączy mężczyznę i kobietę we
wspólnotę miłości i życia, jaką jest
małżeństwo, tak też formuje Kościół
jako wspólnotę miłości, zespalając w
jedno bogactwo wielorakich darów i
tradycji. Służbie takiej jedności
miłości oddany jest Kościół Rzymu,
który zgodnie z powiedzeniem św.
Ignacego Antiocheńskiego
«przewodzi w miłości» (Ad Rom. 1,
1). Drodzy bracia i siostry, wobec was
pragnę dziś ponowić zawierzenie
Bogu mojej szczególnej posługi
Piotrowej, upraszając dla niej o
światło i moc Ducha Świętego, ażeby
zawsze przyczyniała się do
braterskiej jedności wszystkich
chrześcijan.

Motyw miłości łączy głęboko dwa
krótkie czytania biblijne dzisiejszej
liturgii Nieszporów. W pierwszym
czytaniu miłość Boża jest siłą, która

przemienienia życie Szawła z Tarsu i czyni z niego Apostoła Narodów. Pisząc do chrześcijan w Koryncie, św. Paweł wyznaje, że łaska Boża dokonała w nim nadzwyczajnego nawrócenia: «za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna» (1 Kor 15, 10). Z jednej strony czuje ciężar tego, że był przeszkodą w szerzeniu orędzia Chrystusowego, a jednocześnie żyje w radości, że spotkał zmartwychwstałego Pana i został oświecony i przemieniony przez Jego światło. Nieustannie pamięta wydarzenie, które odmieniło jego życie i stało się tak ważne dla całego Kościoła, że Dzieje Apostolskie wspominają o nim trzy razy (por. Dz 9, 3-9; 22, 6-11; 26, 12-18). Na drodze prowadzącej do Damaszku Szaweł usłyszał wstrząsające pytanie: «Dlaczego Mnie prześladujesz?» Upadłszy na ziemię, głęboko poruszony, zapytał: «Kto jesteś, Panie?», i otrzymał

odpowiedź, która stała się podstawą jego nawrócenia: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz» (Dz 9, 4-5). Paweł pojął w jednej chwili to, co później wyraził w swoich pismach — że Kościół tworzy jedno ciało, którego Głową jest Chrystus. I tak z prześladowcy chrześcijan stał się Apostołem Narodów.

We fragmencie Ewangelii Mateusza, którego przed chwilą wysłuchaliśmy, miłość działa jako zasada jednocząca chrześcijan i sprawiająca, że ich zgodna modlitwa zostaje wysłuchana przez Ojca niebieskiego. Jezus mówi: «Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca» (Mt 18, 19). Słowo, którego używa Ewangelista dla wyrażenia pojęcia «zgodnie», to *synphonesosin*: nawiązuje ono do «symfonii» serc. Właśnie to wzrusza Serce Boga. A zatem zgodność w modlitwie okazuje się ważna, by mogła być ona przyjęta

przez Ojca niebieskiego. Wspólne błaganie już jest krokiem w kierunku jedności tych, którzy proszą. Oczywiście nie oznacza to, że odpowiedź Boga jest w jakiś sposób zdeterminowana przez naszą prośbę. Wiemy o tym dobrze: osiągnięcie upragnionej jedności zależy przede wszystkim od woli Boga, którego plan i wielkoduszność przekraczają pojęcie człowieka, a także jego prośby i oczekiwania. Licząc właśnie na dobroć Bożą, uczynmy bardziej intensywną naszą wspólną modlitwę o jedność, jest ona bowiem koniecznym i bardzo skutecznym środkiem, jak przypominał Jan Paweł II w Encyklice *Ut unum sint*: «Na ekumenicznej drodze do jedności trzeba przypisać stanowczy prymat wspólnej modlitwie — modlitewnemu zjednoczeniu wokół samego Chrystusa» (n. 22).

Analizując następnie głębiej te ewangeliczne wersety, lepiej

zrozumiemy powód, dla którego Ojciec odpowie pozytywnie na prośbę wspólnoty chrześcijańskiej: «Bo — mówi Jezus — gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich». To obecność Chrystusa sprawia, że skuteczna jest wspólna modlitwa tych, którzy gromadzą się w Jego imię. Gdy chrześcijanie gromadzą się, aby się modlić, Jezus jest pośród nich. Są zjednoczeni z Nim, który jest jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi. Konstytucja o liturgii świętej Soboru Watykańskiego II nawiązuje właśnie do tego fragmentu Ewangelii, by wskazać na jeden ze sposobów obecności Chrystusa: «Jest obecny, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: 'Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich' (Mt 18, 20)» (*Sacrosanctum Concilium*, 7).

Komentując ten tekst ewangelisty Mateusza, św. Jan Chryzostom pyta się: «Otóż, czyż nie ma dwóch lub trzech, którzy gromadzą się w Jego imię? Owszem, są — odpowiada — ale rzadko» (Homilie do Ewangelii Mateusza, 60, 3). Dziś wieczorem wielką radością napełnia mnie widok tak wielkiego zgromadzenia modlących się, błagających zgodnie, niczym brzmienie dźwięków w symfonii, o dar jedności.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich i każdego z osobna. Szczególnie serdecznie pozdrawiam braci z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych tego miasta, złączonych w jednym chrzcie, dzięki któremu jesteśmy członkami jedyne go mistycznego Ciała Chrystusa.

Niedawno minęło 40 lat od dnia, w którym właśnie w tej bazylice, 5 grudnia 1965 r., świętej pamięci sługa Boży Paweł VI poprowadził pierwszą wspólną uroczystą modlitwę na zakończenie Soboru

Watykańskiego II, w obecności Ojców Soborowych; aktywnie uczestniczyli w niej obserwatorzy z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Później umiłowany Jan Paweł II wytrwale podtrzymywał tradycję zakańczania tutaj Tygodnia Modlitw. Jestem pewien, że tego wieczoru obydwaj patrzą na nas z nieba i przyłączają się do naszej modlitwy.

(...) Tak, drodzy bracia i siostry, my chrześcijanie mamy być «światłem świata» (Mt 5, 14) w Europie i pośród wszystkich narodów. Oby Pan pozwolił nam osiągnąć rychło upragnioną pełną komunię. Przywrócenie jedności wśród nas uczyni bardziej skuteczną naszą ewangelizację. Jedność stanowi naszą wspólną misję; jest ona warunkiem tego, by światło Chrystusa skuteczniej szerzyło się w każdym zakątku świata oraz by ludzie nawracali się i byli zbawieni. Jak długa jeszcze droga przed nami!

Ale nie traćmy ufności, co więcej, z większą gorliwością razem podejmujemy na nowo drogę. Chrystus nas poprzedza i nam towarzyszy. Liczymy na Jego niezawodną obecność. Pokornie i nieustrudzenie błagamy Go o cenny dar jedności i pokoju.

20 stycznia

Benedykt XVI, Homilia, 25.01.2009

Drodzy bracia i siostry!

Wielka radość ogarnia nas za każdym razem, gdy spotykamy się u grobu Apostoła Pawła w liturgiczne wspomnienie jego nawrócenia, by zakończyć Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Witam was wszystkich serdecznie. (...)

Nawrócenie św. Pawła dostarcza nam wzoru i wskazuje drogę do pełnej jedności. Jedność bowiem wymaga nawrócenia: od podziału do

wspólnoty, od jedności zranionej do uzdrowionej i pełnej jedności. To nawrócenie jest darem zmartwychwstałego Chrystusa, podobnie jak w przypadku św. Pawła. Dowiedzieliśmy się o tym ze słów samego Apostoła, zawartych w odczytany przed chwilą fragmencie Pisma Świętego: «Za łaską Boga jestem tym, czym jestem» (1 Kor 15, 10). Ten sam Pan, który powołał Szawła na drodze do Damaszku, zwraca się do członków swojego Kościoła — który jest jeden i święty — i wzywając każdego po imieniu, pyta: Dlaczego mnie podzieliłeś? Dlaczego naruszyłeś jedność mego ciała? Nawrócenie odbywa się w dwóch wymiarach. Najpierw dostrzega się i uznaje w świetle Chrystusa własne winy; i to uznanie jest bolesne, rodzi skrucę i pragnienie zaczęcia od nowa. Następny krok to uświadomienie sobie, że wejście na tę nową drogę nie jest naszą inicjatywą. Polega ono

na tym, by pozwolić się zdobyć Chrystusowi. Jak mówi św. Paweł: «Pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa» (Flp 3, 12).

Nawrócenie wymaga naszego «tak», mojego «pędzę»; w ostatecznym rozrachunku nie jest wynikiem mojego działania, ale darem, pozwoleniem, żeby Chrystus mnie kształtował; jest śmiercią i zmartwychwstaniem. Dlatego św. Paweł nie mówi: «nawróciłem się», ale: «umarłem» (Ga 2, 19), jestem nowym stworzeniem. Tak naprawdę nawrócenie św. Pawła nie było przejściem od niemoralności do moralności — był człowiekiem o wielkiej moralności; od wiary błędnej do wiary prawdziwej — jego wiara była prawdziwa, choć niekompletna; było natomiast poddaniem się miłości Chrystusa — rezygnacją z własnej doskonałości, pokorą kogoś, kto bez reszty oddaje się na służbę Chrystusowi, by służyć

braciom. I tylko gdy rezygnujemy z samych siebie, gdy upodabniamy się do Chrystusa, możemy być zjednoczeni także między sobą, możemy stać się «jednym» w Chrystusie. To komunია z Chrystusem zmartwychwstałym daje nam jedność.

Możemy zauważyć ciekawą analogię do dynamiki nawrócenia św. Pawła, medytując nad biblijnym fragmentem Księgi proroka Ezechiela (37, 15-28), wybranym w tym roku na podstawę naszych modlitw. Jest w nim opisany symboliczny gest złączenia dwóch kawałków drewna w ręce proroka, który w ten sposób przedstawia przyszłe działanie Boga. Jest to druga część rozdz. 37, w którego pierwszej części opisana jest znana wizja wyschłych kości i wskrzeszenia Izraela przez Ducha Bożego. Jakże nie zauważyć, że profetyczny znak jednoczenia ludu Izraela następuje

po wielkim symbolu wyschniętych kości, ożywionych przez Ducha?

Wyłania się z tego teologiczny model, analogiczny do modelu nawrócenia św. Pawła: na pierwszym miejscu jest moc Boga, który przez swojego Ducha dokonuje wskrzeszenia, niczym nowego stworzenia. Ten Bóg, który jest Stworzycielem i jest w stanie wskrzesić umarłych, potrafi także doprowadzić do zjednoczenia podzielony lud. Paweł — tak jak Ezechiel i bardziej niż Ezechiel — staje się wybranym narzędziem głoszenia jedności uzyskanej przez Jezusa poprzez krzyż i zmartwychwstanie — jedności między Żydami i poganami, aby utworzyć jeden nowy lud.

Zmartwychwstanie Chrystusa rozszerza więc zakres jedności: nie chodzi tylko o jedność plemion Izraela, ale o jedność Żydów i pogan (por. Ef 2; J 10, 16); o zjednoczenie ludzkości rozproszonej z powodu

grzechu, i jeszcze więcej — o jedność wszystkich wierzących w Chrystusa.

Wybór tego fragmentu Księgi Ezechiela zawdzięczamy braciom z Korei, którzy w szczególny sposób odnieśli do siebie ten biblijny tekst, zarówno jako Koreańczycy, jak i jako chrześcijanie. W podziale narodu żydowskiego na dwa królestwa zobaczyli siebie — synów jednej ziemi, rozdzielonych przez wydarzenia polityczne: żyjących część na północy, część na południu. To ludzkie doświadczenie pomogło im lepiej zrozumieć dramat podziału chrześcijan. Teraz w świetle Słowa Bożego, które nasi bracia Koreańczycy wybrali i zaproponowali wszystkim, wyłania się napełniająca nadzieją prawda. Bóg obiecuje swemu ludowi nową jedność, która ma być znakiem i narzędziem pojednania i pokoju także w wymiarze historycznym, dla wszystkich narodów. Jedność, którą

Bóg daje swemu Kościołowi i o którą się modlimy, jest oczywiście komunią w sensie duchowym, w wierze i miłości. My jednak wiemy, że ta jedność w Chrystusie jest zaczynem braterstwa również na płaszczyźnie społecznej, w relacjach między narodami i w całej rodzinie ludzkiej. Jest zaczynem Królestwa Bożego, który sprawia, że całe ciasto rośnie (por. Mt 13, 33). W tym sensie modlitwy, które wznosimy w tych dniach, odwołując się do prorocstwa Ezechiela, stały się także wstawiennictwem za ludzkością nękaną w obecnych czasach przez rozmaite konflikty. Tam gdzie ludzkie słowa stają się bezsilne, bo dominuje dramatyczna przemoc i szczerk oręża, nie słabnie prorocza moc Słowa Bożego, które powtarza nam, że pokój jest możliwy, i że to my powinniśmy być narzędziami pojednania i pokoju. Dlatego nasze modlitwy o jedność i pokój muszą zawsze potwierdzać czynione z

odwagą przez nas, chrześcijan, gesty pojednania. Myślę wciąż o Ziemi Świętej: jak ważne jest, żeby wierni, którzy tam żyją, oraz pielgrzymi, którzy tam się udają, dawali wszystkim świadectwo, że różnorodność obrzędów i tradycji nie powinna być przeszkodą dla wzajemnego poszanowania i braterskiej miłości. Pośród naturalnych odmienności różnych tradycji musimy dążyć do jedności w wierze, w naszym fundamentalnym «tak» powiedzianym Chrystusowi i Jego jedynemu Kościołowi. W ten sposób różnice nie będą już przeszkodą, która nas dzieli, ale bogactwem wielorakich sposobów wyrażania wspólnej wiary.

Na zakończenie tych rozważań chciałbym nawiązać do wydarzenia, które najstarsi spośród nas na pewno dobrze pamiętają. 25 stycznia 1959 r., dokładnie 50 lat temu, błogosławiony papież Jan XXIII

wyraził w tym miejscu po raz pierwszy swoją wolę zwołania «ekumenicznego soboru Kościoła powszechnego» (AAS [1959], s. 68). Ogłosił to kardynałom w Sali Kapitułarnej klasztoru św. Pawła po odprawieniu uroczystej Mszy św. w bazylice. Tej opatrnościowej decyzji, do której — jak sam twierdził z przekonaniem — zainspirował mojego czcigodnego poprzednika Duch Święty, zawdzięczamy dokument o podstawowym znaczeniu dla ruchu ekumenicznego, jakim jest Dekret *Unitatis redintegratio*. Czytamy w nim, między innymi: «Rzeczywisty ekumenizm nie istnieje bez wewnętrznej przemiany. Wszak z nowości ducha (por. Ef 4, 23), z zaparcia się samego siebie i z swobodnego wylania miłości pochodzą i dojrzewają pragnienia jedności» (UR, 7). Postawa głębokiego nawrócenia w Chrystusie, odnowy duchowej, wzbudzanie w sobie coraz

większej miłości do innych chrześcijan zrodziły nową sytuację w stosunkach ekumenicznych. Owoce dialogów teologicznych, wraz z ich punktami stycznymi oraz dokładniejszym rozpoznaniem istniejących nadal rozbieżności, pobudzają do dalszego odważnego zmierzania w dwóch kierunkach — wprowadzania w życie tego, co już zostało osiągnięte, i nowego zaangażowania z myślą o przyszłości. Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan, której dziękuję za służbę sprawie jedności wszystkich uczniów Chrystusa, podjęła ostatnio refleksję nad odbiorem oraz przyszłością dialogu ekumenicznego. Ta refleksja z jednej strony służy temu, by właściwie docenić to, co już zostało osiągnięte, z drugiej strony ma na celu znalezienie nowych dróg umożliwiających dalsze relacje między Kościołami i Wspólnotami kościelnymi w aktualnej sytuacji.

Wciąż mamy przed sobą cel, jakim jest pełna jedność. Jej osiągnięcie jest zadaniem trudnym, lecz fascynującym dla chrześcijan, którzy chcą żyć zgodnie z pragnieniem wyrażonym w modlitwie Pana: «aby wszyscy stanowili jedno (...), by świat uwierzył» (J 17, 21). Sobór Watykański II przypomniał nam, że «ten święty plan pojednania wszystkich chrześcijan w jedności jednego i jedyne Kościoła Chrystusowego przekracza ludzkie siły i zdolności» (UR, 24). Ufni w modlitwę Pana Jezusa Chrystusa i zachęceni przez znaczące postępy ruchu ekumenicznego, prosimy z wiarą Ducha Świętego, aby nadal nas oświecał i prowadził na naszej drodze. Niech nas inspiruje i towarzyszy nam z nieba Apostoł Paweł, który tak wiele trudził się i cierpiał dla jedności mistycznego Ciała Chrystusa; niech nam towarzyszy i nas wspiera

Błogosławiona Maryja Dziewica,
Matka jedności Kościoła.

21 stycznia

Benedykt XVI, Homilia, 25.01.2010

Drodzy bracia i siostry!

Braterskim zgromadzeniem
liturgicznym w święto Nawrócenia
św. Pawła Apostoła, kończymy dziś
doroczny Tydzień Modlitw o Jedność
Chrześcijan. (...)

Minęło niewiele miesięcy od
zakończenia poświęconego św.
Pawłowi roku, który dał nam
sposobność do pogłębienia
niezwykłego dzieła tego głosiciela
Ewangelii i — o czym przypomniał
nam temat Tygodnia Modlitw o
Jedność Chrześcijan: «Wy jesteście
świadkami tego» (Łk 24, 48) —
naszego powołania, byśmy byli
misjonarzami Ewangelii. Paweł, choć
żywo i mocno ma w pamięci swą

przeszłość prześladowcy chrześcijan,
nie waha się nazwać siebie
Apostołem. Podstawą do tego jest dla
niego spotkanie ze
Zmartwychwstałym na drodze do
Damaszku; stało się ono zarazem
początkiem nieustrudzonej
działalności misyjnej, której
poświęcił wszystkie swoje siły,
głosząc wszystkim ludom tego
Chrystusa, którego spotkał osobiście.
I tak Paweł z prześladowcy Kościoła
sam stanie się ofiarą prześladowania
za sprawę Ewangelii, o której dawał
świadeć: «Przez Żydów
pięciokroć byłem bity po czterdzieści
razów bez jednego. Trzy razy byłem
sieczony różgami, raz kamienowany
(...). Często w podróżach, w
niebezpieczeństwach na rzekach, w
niebezpieczeństwach od zbójców, w
niebezpieczeństwach od własnego
narodu, w niebezpieczeństwach od
pogan, w niebezpieczeństwach w
mieście, w niebezpieczeństwach na
pustkowiu, w niebezpieczeństwach

na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z zatroskania o wszystkie Kościoły» (2 Kor 11, 24-25. 26-28). Świadeństwo Pawła osiągnęło swój szczyt w męczeństwie, które poniósł niedaleko stąd, dając dowód swojej wiary w Chrystusa, który zwycięża śmierć.

W doświadczeniu Pawła widoczna jest taka sama dynamika, jak we fragmencie Ewangelii, którego przed chwilą wysłuchaliśmy. Uczniowie z Emaus, po tym jak rozpoznali zmartwychwstałego Pana, wracają do Jerozolimy i zastają Jedenastu, zgromadzonych razem z innymi. Ukazuje się im zmartwychwstały Chrystus, dodaje im otuchy, rozprasza ich lęk, ich wątpliwości, zasiada z nimi do stołu i otwiera ich

serca, by zrozumieli Pisma:
przypomina o tym, co miało się
wydarzyć i co będzie główną treścią
chrześcijańskiego orędzia. Jezus
mówi: «Tak jest napisane: Mesjasz
będzie cierpiał i trzeciego dnia
zmartwychwstanie; w imię Jego
głoszone będzie nawrócenie i
odpuszczenie grzechów wszystkim
narodom, począwszy od
Jeruzalem» (Łk 24, 46-47). O tych
wydarzeniach dadzą świadectwo
przede wszystkim pierwsi uczniowie,
a później wierzący w Chrystusa we
wszystkich czasach i wszystkich
miejscach. Trzeba jednak podkreślić,
że — tak wówczas, jak i dziś — to
świadectwo, rodzi się ze spotkania ze
Zmartwychwstałym, karmi się
nieustanną relacją z Nim, jest
ożywiane przez głęboką miłość do
Niego. Tylko ten, kto sam
doświadczył obecności żywego
Chrystusa: «Popatrzcie na moje ręce i
nogi: to Ja jestem» (Łk 24, 39), kto z
Nim zasiadał do stołu, kto Go słuchał,

pragnąc by rozpałił mu serce, może być Jego świadkiem! Dlatego Jezus obiecuje uczniom i każdemu z nas skuteczną pomoc z wysoka, nową obecność — obecność Ducha Świętego, dar zmartwychwstałego Chrystusa, który nas prowadzi do całej prawdy: «Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca» (Łk 24, 49). Jedenastu poświęci całe życie głoszeniu Dobrej Nowiny o śmierci i zmartwychwstaniu Pana i prawie wszyscy przypieczętują swoje świadectwo krwią męczeńską, owocnym zasiewem, który wydał obfity plon.

Wybór tematu tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, a mianowicie wezwanie do dawania wspólnego świadectwa o zmartwychwstałym Chrystusie, zgodnie z poleceniem, jakie On dał uczniom, jest związany z obchodami 100. rocznicy Konferencji Misyjnej w Edynburgu w Szkocji, która przez

wielu jest uważana za wydarzenie, dzięki któremu narodził się współczesny ruch ekumeniczny. Latem 1910 r. w stolicy Szkocji spotkało się ponad 1000 misjonarzy, reprezentujących różne odłamy protestantyzmu i anglikanizmu, którzy zaprosili również przedstawiciela prawosławia, aby zastanowić się wspólnie nad koniecznością osiągnięcia jedności, by głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa było wiarygodne. W istocie, to właśnie pragnienie głoszenia innym Chrystusa i niesienia światu Jego orędzia pojednania uświadamia, jak wielkim paradoksem jest podział chrześcijan. Jak bowiem niewierzący będą mogli przyjąć orędzie Ewangelii, skoro chrześcijanie, choć wszyscy powołują się na tego samego Chrystusa, są ze sobą skłócenie? Jak zresztą wiemy, sam Nauczyciel pod koniec Ostatniej Wieczerzy modlił się do Ojca za swoich uczniów: «Aby wszyscy

stanowili jedno (...), by świat uwierzył» (J 17, 21). Komunia i jedność uczniów Chrystusa jest zatem szczególnie ważnym warunkiem do spełnienia, aby ich świadectwo było bardziej wiarygodne i skuteczne.

Po upływie 100 lat od spotkania w Edynburgu intuicja owych odważnych pionierów jest dziś wciąż niezwykle aktualna. W świecie, w którym panuje obojętność religijna, a wręcz narasta niechęć do wiary chrześcijańskiej, konieczna jest nowa, intensywna działalność ewangelizacyjna, nie tylko wśród tych ludów, które nigdy nie poznały Ewangelii, ale również tych, wśród których chrześcijaństwo się przyjęło i stało częścią ich historii. Nie brakuje, niestety, kwestii, które nas dzielą, a które — ufamy — zostaną rozstrzygnięte dzięki modlitwie i dialogowi, lecz jest pewna zasadnicza treść orędzia Chrystusa,

którą możemy głosić razem: ojcostwo Boga, zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią poprzez Jego krzyż i zmartwychwstanie, ufność w przemieniające działanie Ducha. Zdążając do pełnej komunii, powinniśmy dawać wspólne świadectwo w obliczu coraz bardziej złożonych wyzwań naszych czasów, takich jak sekularyzacja i obojętność, relatywizm i hedonizm, delikatne zagrożenia etyczne, dotyczące początku i końca życia, problemy stawiane przez postęp nauki i techniki, dialog z innymi tradycjami religijnymi. Są też inne dziedziny, w których już teraz powinniśmy dawać wspólne świadectwo: ochrona świata stworzonego, propagowanie wspólnego dobra i pokoju, obrona osoby ludzkiej jako głównego punktu odniesienia, zaangażowanie w walkę z dramatami naszych czasów, takich jak głód, ubóstwo, analfabetyzm, niesprawiedliwy podział dóbr.

W życiu Kościoła zabieganie o jedność chrześcijan nie jest zadaniem tylko niektórych ani też działalnością dodatkową. Każdy jest powołany do tego, by wnieść swój wkład i przyczynić się do postępu na drodze do pełnej jedności wszystkich uczniów Chrystusa, nie zapominając nigdy o tym, że jest ona przede wszystkim darem Boga, o który trzeba nieustannie się modlić. Siła pobudzająca do jedności i misji płynie bowiem z owocnego i przemieniającego życie spotkania ze Zmartwychwstałym, jak było w przypadku św. Pawła na drodze do Damaszku oraz w przypadku Jedenastu i innych uczniów zgromadzonych w Jerozolimie. Oby Maryja Dziewica, Matka Kościoła, wyjednała jak najszybsze spełnienie pragnienia Jej Syna: «Aby wszyscy stanowili jedno (...), by świat uwierzył» (J 17, 21).

22 stycznia

Franciszek, Homilia podczas
Nieszporów na zakończenie
Tygodnia Modlitw o Jedność
Chrześcijan, 25.01.2017

Spotkanie z Jezusem na drodze do
Damaszku radykalnie przemienia
życie św. Pawła. Od tamtej pory
sensem życia nie jest dla niego
skrupulatne przestrzeganie Prawa i
poleganie na własnych siłach, ale
całkowite przyjęcie bezinteresownej
i niezasłużonej miłości Boga oraz
przyłgnięcie do Jezusa Chrystusa
ukrzyżowanego i
zmartwychwstałego. Zaczyna się w
ten sposób jego nowe życie, życie
według Ducha, w którym dzięki
mocy zmartwychwstałego Pana
doświadcza przebaczenia, zaufania i
umocnienia. Paweł nie może tej
nowości zachować dla siebie — łaska
pobudza go do głoszenia radosnej
nowiny o miłości i pojednaniu, które
w Chrystusie Bóg w pełni ofiaruje
ludzkości.

Dla Apostoła Narodów pojednanie człowieka z Bogiem, którego on stał się posłannikiem (por. 2 Kor 5, 20), jest darem, który pochodzi od Chrystusa. Widać to jasno w tekście Drugiego Listu do Koryntian, z którego został zaczerpnięty w tym roku temat Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan: «Pojednanie — miłość Chrystusa przynagla nas» (por. ww. 14-20). «Miłość Chrystusa»: nie chodzi o naszą miłość do Chrystusa, ale o miłość Chrystusa do nas. Podobnie pojednanie, do którego jesteśmy wezwani, nie jest jedynie naszą inicjatywą — jest to przede wszystkim pojednanie, które Bóg nam daje w Chrystusie. Jest to nie tyle ludzki wysiłek wierzących, którzy starają się przewyciężyć istniejące pośród nich podziały, ile bezinteresowny dar Boga. Jako efekt tego daru, osoba, która otrzymała przebaczenie i jest miłowana, winna sama z kolei głosić Ewangelię

pojednania słowami i czynami, żyć życiem pojednanym i dawać tego świadectwo.

W związku z tym możemy dziś zadać sobie pytanie: w jaki sposób głosić tę Ewangelię pojednania po wiekach podziałów? W znalezieniu drogi pomaga nam sam Paweł. Podkreśla on, że pojednanie w Chrystusie nie może dokonać się bez ofiary. Jezus oddał swoje życie, umierając za wszystkich. Podobnie posłannicy pojednania są powołani, aby w Jego imię dawali życie, by nie żyli już dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał (por. ww. 14-15). Jak naucza Jezus, tylko wtedy, gdy tracimy nasze życie ze względu na Jego miłość, naprawdę je zyskujemy (por. Łk 9, 24). Jest to rewolucja, którą przeżył Paweł, ale jest to odwieczna chrześcijańska rewolucja: byśmy już nie żyli dla siebie, dla naszych interesów i tego, jak będziemy postrzegani, ale na

obraz Chrystusa, dla Niego i zgodnie z Nim, z Jego miłością i w Jego miłości.

Dla Kościoła, dla każdego wyznania chrześcijańskiego jest to zachęta, aby nie opierać się na programach, kalkulacjach i korzyściach, nie zawierzać możliwościom i modom danej chwili, ale poszukiwać drogi, patrząc zawsze na krzyż Pana: tam jest nasz program życia. Jest to także zachęta do wyjścia z wszelkiej izolacji, do przewyciężenia pokusy koncentracji na sobie, która uniemożliwia zrozumienie tego, czego Duch Święty dokonuje poza naszymi przestrzeniami.

Autentyczne pojednanie chrześcijan będzie mogło się urzeczywistnić, kiedy będziemy potrafili nawzajem rozpoznawać swoje dary i będziemy zdolni z pokorą i łagodnością uczyć się jedni od drugich — nie oczekując, że to inni mają się najpierw nauczyć od nas.

Jeśli żyjemy tym umieraniem dla siebie, by żyć dla Jezusa, to nasz stary sposób życia zostaje usunięty w przeszłość i, jak to się stało w przypadku Pawła, rozpoczynamy nowy rodzaj życia i komunii. Wraz z Pawłem możemy powiedzieć: «To, co dawne, minęło» (2 Kor 5, 17).

Patrzenie wstecz jest pomocne i bardzo potrzebne, by oczyścić pamięć, ale skupianie się na przeszłości, rozpamiętywanie doznanych krzywd i faktów, osądzanych jedynie według kryteriów ludzkich, może paraliżować i uniemożliwiać życie teraźniejszością. Słowo Boże zachęca nas, abyśmy czerpali siłę z pamięci, pamiętali o dobru, jakie otrzymaliśmy od Pana; ale wzywa nas także do pozostawienia za sobą przeszłości, aby iść za Jezusem w dniu dzisiejszym i żyć nowym życiem w Nim. Pozwólmy Temu, który wszystko czyni nowe (por. Ap 21, 5), aby nas ukierunkował ku nowej

przyszłości, otwartej na nadzieję, która nie zawodzi, przyszłości, w której będzie można przewyciężyć podziały, a wierzący, odnowieni w miłości, będą w pełni i widzialnie zjednoczeni.

Idąc drogą jedności, w tym roku wspominamy szczególnie pięćsetlecie Reformacji. Fakt, że dzisiaj katolicy i luteranie mogą razem upamiętniać wydarzenie, które podzieliło chrześcijan, i czynią to z nadzieją, kładąc akcent na Jezusa i Jego dzieło pojednania, jest znaczącym osiągnięciem, które zawdzięczamy Bogu i modlitwie, przez pięćdziesiąt lat wzajemnego poznawania się i dialogu ekumenicznego. (...)

Drodzy bracia i siostry, nasza modlitwa o jedność chrześcijan włącza się w modlitwę Jezusa, skierowaną do Ojca przed męką, «aby wszyscy stanowili jedno» (J 17,

21). Niestrudzenie prosimy Boga o ten dar. Cierpliwie i ufnie oczekując, aż Ojciec obdaruje wszystkich wierzących dobrem pełnej i widzialnej komunii, idźmy naprzód naszą drogą pojednania i dialogu, umacniani heroicznym świadectwem wielu braci i sióstr zjednoczonych wczoraj i dziś w cierpieniu w imię Jezusa. Korzystajmy z każdej okazji, jaką daje nam Opatrzność, aby razem się modlić, aby razem głosić Ewangelię, aby razem miłować i służyć, zwłaszcza najuboższym i zapomnianym.

23 stycznia

Franciszek, Homilia podczas
Nieszporów na zakończenie
Tygodnia Modlitw o Jedność
Chrześcijan, 25.01.2016

«Jestem (...) najmniejszy ze wszystkich apostołów (...), bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym

jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna (1 Kor 15, 9-10). Tak apostoł Paweł podsumowuje znaczenie swego nawrócenia. To nawrócenie, które dokonało się po porażającym spotkaniu z Jezusem zmartwychwstałym (por. 1 Kor 9, 1) na drodze z Jerozolimy do Damaszku, nie jest przede wszystkim przemianą moralną, lecz przemieniającym doświadczeniem łaski Chrystusa i jednocześnie wezwaniem do nowej misji — głoszenia wszystkim Jezusa, którego wcześniej prześladował, prześladując Jego uczniów. W owym momencie bowiem Paweł pojmuje, że między Chrystusem żyjącym wiecznie i tymi, którzy za Nim idą, istnieje rzeczywista i transcendentna jedność: Jezus żyje i jest obecny w nich, a oni żyją w Nim. Powołanie do bycia apostołem nie opiera się na ludzkich zasługach Pawła, który uważa się za «najmniejszego» i «niegodnego», ale na nieskończonej

dobroci Boga, który go wybrał i powierzył mu posługę.

Świadectwo podobnego zrozumienia tego, co wydarzyło się na drodze do Damaszku, daje św. Paweł także w Pierwszym Liście do Tymoteusza: «Dzięki składam Temu, który mnie umocnił, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi sobie mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę.

Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. A nad miarę obfita okazała się łaska naszego Pana, wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie» (1 Tm 1,12-14). Obfite miłosierdzie Boga jest jedynym uzasadnieniem, na którym opiera się posługa Pawła, i jest jednocześnie tym, co Apostoł musi głosić wszystkim.

Doświadczenie św. Pawła jest podobne do doświadczenia wspólnot, do których kieruje swój Pierwszy List apostoł Piotr. Św. Piotr zwraca się do członków wspólnot małych i słabych, wystawionych na niebezpieczeństwo prześladowania, i do nich stosuje chwalebne określenia przypisywane świętemu ludowi Bożemu: jesteście «wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym» (1 P 2, 9). Dla tych pierwszych chrześcijan, podobnie jak dzisiaj dla nas wszystkich ochrzczonych jest powodem do otuchy i nieustannego zdumienia to, iż wiemy, że zostaliśmy wybrani, by uczestniczyć w Bożym planie zbawienia, dokonanego w Jezusie Chrystusie i Kościele. «Panie, dlaczego właśnie ja?»; «dlaczego właśnie my?». Dotykamy tutaj tajemnicy miłosierdzia i Bożego wyboru: Ojciec kocha wszystkich i chce zbawić wszystkich, i dlatego

powołuje niektórych, «zdobywając ich» swoją łaską, aby przez nich Jego miłość mogła dotrzeć do wszystkich. Misją całego ludu Bożego jest głoszenie wspaniałych dzieł Pana, przede wszystkim tajemnicy paschalnej Chrystusa, dzięki czemu przeszliśmy z ciemności grzechu i śmierci do blasku Jego życia, nowego i wiecznego (por. 1 P 2,10).

W świetle Słowa Bożego, którego wysłuchaliśmy i które prowadziło nas podczas tego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, możemy doprawdy stwierdzić, że my wszyscy, wierzący w Chrystusa, jesteśmy «powołani do ogłaszania chwalebnych dzieł Boga» (por. 1 P 2, 9). Pomimo dzielących nas wciąż jeszcze różnic przyznajemy z radością, że u źródeł życia chrześcijańskiego jest zawsze powołanie, którego autorem jest sam Bóg. Możemy robić postępy na drodze do pełnej widzialnej jedności

chrześcijan nie tylko wtedy, kiedy zbliżamy się nawzajem do siebie, ale przede wszystkim zależnie od tego, na ile nawracamy się do Pana, który ze względu na swą łaskę nas wybiera i nas powołuje, abyśmy byli Jego uczniami. A nawrócenie się oznacza pozwolenie, aby Pan w nas żył i działał. Dlatego, kiedy chrześcijanie z różnych Kościołów razem słuchają Słowa Bożego i starają się wprowadzać je w życie, doprawdy czynią ważne kroki w kierunku jedności. A łączy nas nie tylko powołanie; zbliża nas także ta sama misja: głoszenie wszystkim wspaniałych dzieł Boga. Podobnie jak św. Paweł, podobnie też jak wierni, do których pisze św. Piotr, również my nie możemy nie głosić miłosiernej miłości, która nas zdobyła i przemieniła. Podążając drogą ku pełnej jedności między nami, już teraz możemy rozwijać współpracę w różnorodnych formach, podążać razem i

współpracować, aby przyczyniać się do upowszechniania Ewangelii. A razem podążając i pracując, zdajemy sobie sprawę, że już jesteśmy zjednoczeni w imieniu Pana. Jedność tworzy się w drodze.

W trwającym obecnie Roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia pamiętajmy, że nie może być autentycznego dążenia do jedności bez pełnego powierzenia się miłosierdziu Ojca. Prośmy przede wszystkim o przebaczenie za grzech naszych podziałów, które są otwartą raną w Ciele Chrystusa. Jako Biskup Rzymu i pasterz Kościoła katolickiego chcę błagać o miłosierdzie i przebaczenie za nieewangeliczne postawy katolików wobec chrześcijan z innych Kościołów. Jednocześnie zachęcam wszystkich braci i siostry katolików do wybaczenia, jeśli dziś lub w przeszłości doznali zniewag ze strony innych chrześcijan. Nie

możemy wymazać tego, co było, ale nie chcemy pozwolić, aby ciężar dawnych win nadal ciążył na naszych relacjach. Miłosierdzie Boże odnowi nasze relacje. (...)

Drodzy bracia i siostry, zjednoczmy się dzisiaj w modlitwie, którą Jezus Chrystus skierował do Ojca: «aby (...) stanowili jedno (...), by świat uwierzył» (J 17, 21). Jedność jest darem miłosierdzia Boga Ojca. Tu przy grobie św. Pawła, apostoła i męczennika, znajdującym się w tej wspaniałej bazylice, czujemy, że nasza pokorna prośba jest wspierana wstawiennictwem niezliczonej liczby chrześcijańskich męczenników dawnych i dzisiejszych. Oni odpowiedzieli wielkodusznie na wezwanie Pana, swoim życiem dali wierne świadectwo o cudownych dziełach, jakich Bóg dokonał dla nas, i doświadczają już pełnej jedności w obecności Boga Ojca. Wspierani ich przykładem — tym przykładem,

który tworzy właśnie ekumenizm
krwi — i umacniani przez ich
wstawiennictwo, skierujmy do Boga
naszą pokorną modlitwę.

24 stycznia

Gościnność to cnota „ekumeniczna”,
otwierająca nas na potrzeby innych.
Katecheza papieża Franciszka
podczas audiencji generalnej
22.01.2020

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejsza katecheza nawiązuje do
Tygodnia Modlitw o Jedność
Chrześcijan. Tegoroczny temat,
którym jest gościnność, został
rozwinięty przez wspólnoty z Malty i
Gozo na podstawie fragmentu
Dziejów Apostolskich,
opowiadającego o gościnności
okazanej przez mieszkańców Malty
św. Pawłowi i jego towarzyszom
podróży, którzy wraz z nim zostali
rozbitkami. O tym właśnie epizodzie

mówiłem w katechezie dwa tygodnie temu.

Zacznijmy zatem od dramatycznego doświadczenia, jakim było rozbicie się okrętu, którym płynął Paweł. Był on zdany na łaskę żywiołów. Od czternastu dni dryfował po morzu, a ponieważ nie widać było słońca ani gwiazd, podróżni czuli się dezorientowani, zagubieni. Pod nimi morze gwałtownie uderzało w okręt i bali się, że może on pęknąć pod naporem silnych fal. Z góry smagał ich wiatr i deszcz. Siła morza i burzy była potężna i obojętna na los żeglujących — było tam ponad 260 osób!

Lecz Paweł, który wie, że tak nie jest, mówi. Wiara mu podpowiada, że jego życie jest w rękach Boga, który wskrzesił z martwych Jezusa i powołał jego, Pawła, by niósł Ewangelię aż po krańce ziemi. Jego wiara mówi mu także, iż Bóg,

zgodnie z tym, co objawił Jezus, jest Ojcem miłującym. Dlatego Paweł zwraca się do towarzyszy podróży i, natchniony przez wiarę, zapowiada im, że Bóg nie pozwoli, by spadł im nawet jeden włos z głowy.

To proroctwo się spełnia, gdy okręt osiada na mieliźnie u brzegów Malty i wszyscy pasażerowie, cali i zdrowi, docierają na ląd. I tam doświadczają czegoś nowego. Po zetknięciu z brutalną siłą wzburzonego morza obcuja ze świadectwem «rzadko spotykanego humanitaryzmu» mieszkańców wyspy. Ci ludzie, dla nich obcy, okazują troskę o ich potrzeby. Zapalają ognisko, aby się ogrzali, dają im schronienie przed deszczem i żywność. Choć nie słyszeli jeszcze Dobrej Nowiny Chrystusa, okazują miłość Bożą poprzez konkretne gesty uprzejmości. Spontaniczna gościnność i troskliwe gesty mówią bowiem o miłości Boga. Gościnność mieszkańców Malty

zostaje wynagrodzona przez cudowne uzdrowienia, których Bóg dokonuje za pośrednictwem Pawła na wyspie. Toteż jeśli lud Malty był znakiem opatrności Boga dla Apostoła, to on też był dla nich świadkiem miłosiernej miłości Boga.

Moi drodzy, gościnność jest ważna; i jest też ważną cnotą ekumeniczną. Przede wszystkim oznacza uznanie, że inni chrześcijanie są naprawdę naszymi braćmi i siostrami w Chrystusie. Jesteśmy braćmi. Ktoś ci powie: «Ale ten jest protestantem, tamten prawosławny». Tak, ale jesteśmy braćmi w Chrystusie. Nie jest to tylko akt wielkoduszności z naszej strony, bo kiedy udzielamy gościny innym chrześcijanom, przyjmujemy ich jako dar, który jest nam dany. Jak Maltańczycy — dzielni są ci Maltańczycy — zostajemy wynagrodzeni, bo otrzymujemy to, co Duch Święty zasiał w tych naszych braciach i siostrach, i staje się to

darem również dla nas, bo i Duch Święty sieje swoje łaski wszędzie. Przyjmowanie chrześcijan o innej tradycji oznacza przede wszystkim okazywanie miłości Bożej w stosunku do nich, bo są dziećmi Boga — naszymi braćmi, a ponadto oznacza przyjmowanie tego, czego Bóg dokonał w ich życiu. Gościnność ekumeniczna wymaga gotowości do słuchania innych chrześcijan, przywiązywania wagi do ich indywidualnych historii wiary i do historii ich wspólnot, wspólnot wiary o innej tradycji, innej niż nasza. Z gościnnością ekumeniczną wiąże się pragnienie, by poznać doświadczenie Boga innych chrześcijan, oraz oczekiwanie na dary duchowe, które z tego się rodzą. I to jest łaską; odkrycie tego jest łaską. Myślę o dawnych czasach, na przykład w mojej ojczyźnie. Kiedy przybywali misjonarze ewangeliccy, grupka katolików szła podpalić ich namioty. Tak nie — to nie po chrześcijańsku.

Jesteśmy braćmi, wszyscy jesteśmy braćmi i musimy sobie nawzajem okazywać gościnność.

Dziś morze, na którym rozbił się okręt z Pawłem i jego towarzyszami, jest na nowo miejscem niebezpiecznym dla życia innych podróżujących. Na całym świecie migranci, mężczyźni i kobiety, decydują się na ryzykowne podróże, by uciec przed przemocą, by uciec przed wojną, by uciec przed ubóstwem. Tak jak Paweł i jego towarzysze, doświadczają obojętności, nieprzyjaznych aspektów pustyni, rzek, mórz... Niejednokrotnie nie pozwala się im zejść na ląd w portach. A niekiedy napotykają jeszcze gorszą nieprzyjaźń ze strony ludzi. Są wykorzystywani przez przemytników, przestępców — dzisiaj! Są traktowani jak liczby i zagrożenie przez niektórych rządzących — dzisiaj! Niekiedy

niegościnność rzuca ich jak fala w stronę ubóstwa i niebezpieczeństw, od których uciekali.

My jako chrześcijanie musimy pracować razem, by ukazywać migrantom miłość Boga, objawioną przez Jezusa Chrystusa. Możemy i musimy dawać świadectwo, że nie istnieją tylko nieprzyjaźń i obojętność, lecz że każda osoba jest cenna dla Boga i przez Niego kochana. Podziały, które jeszcze są między nami, powodują, że nie możemy być w pełni znakiem miłości Boga. Pracowanie razem, by żyć okazując ekumeniczną gościnność, zwłaszcza wobec tych, których życie jest bardziej narażone, sprawi, że my, wszyscy chrześcijanie — protestanci, prawosławni, katolicy, wszyscy chrześcijanie — staniemy się lepszymi istotami ludzkimi, lepszymi uczniami i bardziej zjednoczonym ludem chrześcijańskim. Zbliży nas

jeszcze bardziej do jedności, która jest wolą Boga dla nas.

25 stycznia

Franciszek, Homilia podczas
Nieszporów na zakończenie
Tygodnia Modlitw o Jedność
Chrześcijan, 25.01.2020

Na pokładzie okrętu, wiozącego Pawła, więźnia, do Rzymu, są trzy różne grupy osób. Najsilniejszą tworzą żołnierze, podlegający setnikowi. Są także marynarze, od których oczywiście zależą wszyscy podczas długiej podróży morskiej. Wreszcie są najsłabsi i najbardziej bezbronni — więźniowie.

Kiedy okręt osiada na mieliźnie w pobliżu wybrzeży Malty, po tym jak przez wiele dni był miotany przez burzę, żołnierze zamierzają zabić więźniów, żeby mieć pewność, że żaden nie ucieknie, jednak powstrzymuje ich setnik, który chce

ocalić Pawła. Bo chociaż był jednym z najbardziej bezbronnych, Paweł ofiarował coś ważnego towarzyszom podróży. Podczas gdy wszyscy tracili wszelką nadzieję na przeżycie, Apostoł wniósł nieoczekiwane przesłanie nadziei. Anioł go uspokoił, mówiąc mu: «Nie bój się, Pawle, (...), Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą» (Dz 27, 24).

Ufność Pawła okazuje się uzasadniona i na koniec wszyscy pasażerowie ocaleli, a po przybiciu do brzegów Malty doświadczają gościnności mieszkańców wyspy, ich uprzejmości i humanizmu. Ten ważny szczegół stał się inspiracją do tematu Tygodnia Modlitw, który dzisiaj się kończy.

Drodzy bracia i siostry, to opowiadanie z Dziejów Apostolskich mówi także o naszej podróży ekumenicznej, zmierzającej ku tej jedności, której gorąco pragnie Bóg.

Po pierwsze, mówi nam, że ci, którzy są słabi i bezbronni, którzy materialnie mają niewiele do zaofiarowania, ale znajdują w Bogu swoje bogactwo, mogą nieść cenne przesłania dla dobra wszystkich. Pomyślmy o wspólnotach chrześcijańskich — także tych najmniejszych i najmniej znaczących w oczach świata — jeżeli doświadczają Ducha Świętego, jeżeli żyją miłością do Boga i bliźniego, mogą ofiarować przesłanie całej rodzinie chrześcijańskiej. Pomyślmy o wspólnotach chrześcijańskich spychanych na margines i prześladowanych. Podobnie jak w opowiadaniu o rozbiciu okrętu z Pawłem, często właśnie najslabsi niosą najważniejsze przesłanie ocalenia. Bowiem tak spodobało się Bogu — zbawić nas nie mocą świata, ale przez słabość krzyża (por. 1 Kor 1, 20-25). Jako uczniowie Jezusa powinniśmy zatem uważać, aby nie dać się pociągnąć logikom

światowym, ale raczej słuchać małych i ubogich, gdyż Bóg lubi posyłać swoje przesłania za ich pośrednictwem, przez najbardziej podobnych do Jego Syna, który stał się człowiekiem.

Opowiadanie z Dziejów przypomina nam drugi aspekt — priorytetem dla Boga jest zbawienie wszystkich. Jak mówi anioł do Pawła: «Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą». Jest to fakt, na który kładzie nacisk Paweł. My również musimy to sobie powtarzać: naszym obowiązkiem jest realizować pierwszorzędne pragnienie Boga, który — jak pisze właśnie Paweł — «pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni» (1 Tm 2, 4).

Jest to wezwanie, abyśmy nie poświęcali się wyłącznie naszym wspólnotom, ale otwierali się na dobro wszystkich, na uniwersalne spojrzenie Boga, który się wcielił, aby

przygarnąć cały rodzaj ludzki, i umarł oraz zmartwychwstał dla zbawienia wszystkich. Jeżeli z Jego łaską przyswoimy sobie Jego wizję, możemy przewyciężyć nasze podziały. W sytuacji kiedy rozbija się okręt wiozący Pawła, każdy przyczynia się do ratowania wszystkich — setnik podejmuje ważne decyzje, marynarze wykorzystują swoją wiedzę i zręczność, Apostoł dodaje otuchy tym, którzy nie mają nadziei. Również wśród chrześcijan każda wspólnota ma jakiś dar do ofiarowania innym. Im dalej patrzymy, wychodząc poza stronnicze interesy, i przewyciężamy pozostałości z przeszłości, pragnąc zmierzać ku wspólnej przystani, tym bardziej spontanicznie zdołamy uznać, przyjąć te dary i dzielić się nimi.

I dochodzimy do trzeciego aspektu, który był w centrum tego Tygodnia

Modlitw — gościnności. Św. Łukasz w ostatnim rozdziale Dziejów Apostolskich mówi odnośnie do mieszkańców Malty: «Okazywali nam niespotykaną życzliwość», czyli potraktowali nas z «rzadkim człowieczeństwem» (por. w. 2).

Ognisko rozpalone na brzegu, żeby ogrzać rozbitków, jest pięknym symbolem ludzkiego ciepła, które nieoczekiwanie ich otacza. Również namiestnik wyspy okazuje się życzliwy i gościnny dla Pawła, który się odwzajemnia, uzdrawiając jego ojca, a potem bardzo wielu innych chorych (por. ww. 7-9). Wreszcie, kiedy Apostoł oraz ci, którzy z nim byli, wyruszyli w kierunku Italii, Maltańczycy szczodrze ich zaopatrzyli (por. w. 10).

Od tego Tygodnia Modlitw chcielibyśmy się nauczyć być bardziej gościnni, przede wszystkim wśród nas chrześcijan, a także wśród braci różnych wyznań. Gościnność

należy do tradycji wspólnot i rodzin chrześcijańskich. Nasi starcy nauczyli nas przykładem, że przy stole w domu chrześcijańskim jest zawsze talerz zupy dla będącego przejazdem przyjaciela albo człowieka w potrzebie, który zapuka. A w klasztorach gość jest traktowany z wielkim szacunkiem, jak gdyby to był Chrystus. Nie zatraćmy — a raczej je ożywiajmy — tych zwyczajów, które mają posmak Ewangelii!

Drodzy bracia i siostry, z tymi uczuciami kieruję serdeczne i braterskie pozdrowienia do Jego Eminencji metropolity Gennadiosa, przedstawiciela Patriarchatu Ekumenicznego, do Jego Miłości Iana Ernesta, osobistego przedstawiciela w Rzymie arcybiskupa Canterbury, i do wszystkich przedstawicieli różnych Kościołów i Wspólnot kościelnych, którzy tutaj się zgromadzili. Pozdrawiam także

studentów z Ecumenical Institute of Bossey, przebywających z wizytą w Rzymie, aby pogłębić swoją znajomość Kościoła katolickiego, oraz młodzież prawosławną i z ortodoksyjnych Kościołów wschodnich, studiującą tutaj dzięki stypendium Komitetu Współpracy Kulturalnej z Kościołami Prawosławnymi, działającego przy Papieskiej Radzie ds. Popierania Jedności Chrześcijan, który pozdrawiam i mu dziękuję. Razem, nigdy nie ustając, módlmy się nadal, by wypraszać u Boga dar pełnej jedności pośród nas.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/tydzien-modlitw-o-jednosc-chrzescijan/> (22-02-2026)